№ 95. Kraków 25. Kwietnia — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 kwietnia.

Konkurs sądowy.

I.

W Nrze 85tym dziennika naszego ogłosiliśmy konkurs, rozpisany przez C. Kr. Komissyą organizacyjną sądową we Lwowie, do obsadzenia wakujących posad przy nowo zaprowadzić się mających sądach w Galicyi, W. Ks. Krakowskiém i Bukowinie. — Konkurs, o którym mowa, dający dokładne wyobrażenie o przyszłém urządzeniu, hierarchii i juryzdykcyi władzy sądowéj w naszym kraju, nastręcza nam atoli niejedną uwagę. Pozwalamy sobie myśli nasze w téj mierze poddać pod sąd Władz dotyczących, i opinii publicznéj, w przekonaniu, że się w poglądzie naszym na przedmiot będący przed nami — spotkamy z niejedném zdaniem światlejszych pomiędzy nami obywateli.

Że administracya każdego z osobna działu służby publicznéj, powinna być obsadzoną w sposób, odpowiadający celowi swemu i potrzebie; że osoby, poświęcające się usłudze któréj-bądź z Władz krajowych, powinny być wynagrodzone — odpowiednio do wymaganych od nich kwalifikacyj i tak, iżby były stawione po za granicą potrzeby, szukania na innéj jeszcze ubocznéj drodze środków przyzwoitego utrzymania się; że pomiędzy Władzami publicznemi, utrzymywanemi przez Państwo, w celu osłony i wykonania praw istniejących, Władza sądowa zajmuje celne miejsce; że Władza ta, powinna być zaopatrzoną w dostateczną liczbę magistratur, iżby przez ich brak wymiar sprawiedliwości w kraju nie cierpiał; że osoby, poświęcające się służbie sądowéj, powinny być płatne — w sposób zapewniający im niezawisłość; że liczba magistratur sądowych w Galicyi nie była dotąd zastósowaną do liczby jéj ludności — i potrzebie szybkiego sprawowania sprawiedliwości w tym kraju nie odpowiadała; są to wszystko prawdy, których nietylko nie zaprzeczamy, lecz które owszem — pod względem zwłaszcza Władzy sądowéj — w całéj swéj rozciągłości uznajemy.

Dla tego téż spodziewaliśmy się i rachowaliśmy na to, że przy zamierzonéj ogólnéj reorganizacyi kraju, w szczególe zaś przy zamierzonéj reorganizacyi sądownictwa w Galicyi — jawna niedostateczność liczby magistratur sądowych — będzie przedewszystkiém uwzględnioną, — tudzież, że jéj najpierwéj zaradzoném zostanie. Rachowaliśmy więc na pomnożenie sądów i trybunałów w naszéj prowincyi; rachowaliśmy na zwiększenie liczby urzędników sądowych; rachowaliśmy wreszcie i na to, że ich płaca zastósowaną będzie: raz, do potrzeby zapewnienia im niezawisłości, drugi raz do płacy innych równie ważnych i równych kwalifikacyj wymagających funkcyj publicznych. Konkurs atoli, o którym na wstępie wspomnieliśmy, przeszedł — wyznajemy szczérze — oczekiwania nasze pod wszystkiemi wyżéj wymienionemi względami. Konkurs ten zapowiada nam *więcéj*, aniżeliśmy się spodziewali; a gdy nam się zdaje, że zapowiada nawet więcéj, aniżeli tego ścisła zachodziła potrzeba, niechaj nam wolno będzie objawić zdanie nasze w téj mierze, i usprawiedliwić wyznanie, że przeszedł oczekiwania nasze, że zapowiada więcéj, aniżeli tego ścisła wymagała potrzeba.

Zdaniem naszém organizm publiczny Państwa podlega tym samym warunkom, co i każdy dobrze pomyślany organizm wszelkiego innego, bądź moralnego, bądź fizycznego ciała. Jak w częściach składowych każdego innego organicznego ciała musi być zachowaną miara i proporcya: miara, żeby odpowiadały celowi swemu i potrzebie; proporcya zaś, iżby funkcyom innych organów nie zawadzały, ani ich niepotrzebnie nie dominowały; tak i w częściach składowych ogólnego rządowego organizmu musi panować ta sama miara i proporcya, jeżeli w ich ruchu wspólnym ma się objawić zgoda i harmonia. Warunkiem atoli harmonii ruchu Rządu konstytucyjnego jest głównie, iżby celne Władze, na jakie się Rząd podobny dzieli, tj. Władza prawodawcza, wykonawcza i sądowa, równoważyły się wzajemnie i jedna drugą wspierały. Niemożna przeto żadnéj z pomiędzy nich przyodziewać w większe nad inne prerogatywy, wpływ i znaczenie, bez ubliżenia kardynalnéj zasadzie, na któréj spoczywa regularny ruch i obrot podobnéj machiny rządowéj, jaśniéj mówiąc, bez ubliżenia ich wzajemnéj równowadze; bo łacno przewidzieć, że wyposażona w ten sposób więcéj nad inne Władza, stanie się wnet mirem wszystkich ambicyj, metą, do któréj z szkodą Władz innych dążyć będą wszystkie zdolności w kraju; a zatém przewidzieć można, że Władza taka, absorbując wszystkie ambicye, wszystkie zdolności w narodzie, samą taką moralną wagą swoją ciążyć będzie na innych organach Władzy publicznéj, i z celnych, a nadewszystko *jéj równych*, jakiemi być powinny, zredukuje je do znaczenia podrzędnych i sobie służebnych. Pressyi takiéj jednéj Władzy na inne z szkodą ogółu niejedne stawić można przykłady. W Rossyi np., gdzie władza wykonawcza jest wyłącznie wojskową, wojskowość dominuje wszystkie inne władze krajowe i robi je służebnemi sobie, a to przez liczbę, wpływ i znaczenie, jakie jéj w organizmie Rządu przyznano. Chcąc zająć miejsce u stéru Rządu, chcąc być ministrem, lub mieć jakikolwiek udział w naczelnéj administracyi kraju — więcéj powiemy — chcąc usiąść na wyższém krześle sądowém, lub sprawować jakiekolwiek wyższe funkcye w zarządzie wychowania publicznego, trzeba być w Rossyi koniecznie pułkownikiem albo jenerałem. Wszystkie téż ambicye i wszystkie zdolności są tam ku wojskowemu zawodowi zwrócone. Funkcye Władz innych sprawują dopiero ci, co się w wojskowéj pomieścić niemogli: i dla tego téż widzimy je tam wszystkie tak małe, bez powagi i moralnie upośledzone; dla tego wszystko, co w nich jeszcze w jakikolwiek sposób świeci, nosi szlify i mundur wojskowy; i dla tego téż Rossya jest państwem wyłącznie wojskowém, gdzie jeźli cele państwa, pod względem głównie spokojności wewnętrznéj i istnienia, są sprężyście i z energią przeprowadzone, dzieje się to po większéj części kosztem praw pojedyńczych, przemysłu i oświaty jéj mieszkańców. We Francyi, kiedy władza prawodawcza, zwana konwentem, przywłaszczyła sobie wszystkie nieledwie prerogatywy władzy wykonawczéj i sądowéj, wszystko cisnęło się do trybuny i kraj ten jęczał przez lat 10 pod jarzmem adwokatów i deklamatorów! Za Napoleona, kiedy zdobywcza polityka tego mocarza, wytykała krajowcom drogę do znaczenia i honorów, wyłącznie prawie przez pobojowiska, władza prawodawcza przemawiała do kraju za pośrednictwem rozkazów dziennych, a sądy i administracya albo słuchały, albo umilkły przed brzękiem pałasza;

Pytamy się, odpowiadaż stan taki publiczny, taka dominacya jednéj władzy nad innemi, czyli ta dominacya jest wypływem wyraźnego ad hoc prawa, czyli też skutkiem korzystniejszego stanowiska, przyznanego jednéj władzy nad drugie, odpowiadaż stan taki publiczny, pytamy się raz jeszcze, programatowi ministeryalnemu z dnia 29 listopada 1848 i ustawie zasadniczéj mo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ:

„ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO.“

Głos „ze świata artystycznego“ poważnego i zasłużonego pióra w kraju (№ 91), uważam za głos ducha czasu, który nas do wspólnéj i jawnéj pracy powołuje. Już dzisiaj i gospodarz wiejski, niegdyś cicho u roli siedzący, każde spostrzeżenie swoje publicznie ogłasza, aby zwrócić baczność niektórych, a wielu do dojrzalszéj rady zachęcić. Idzie zatém: że nie wolno nikomu w tajemnicy chować myśli, któreby do dalszego postępu przyczynić się mogły. Jako zaś obznajmiony z światem artystycznym i naoczny świadek kształcenia się naszych malarzy, obecnie o stypendyum 3000 złp. ubiegających się, dostrzegłszy błąd w zdaniu o sztuce i ich kształceniu, winienem pospieszyć ze zwróceniem na to uwagi.

Mylném jest, jakoby „sztuka u nas, jako Pani tyle zachodów wymagająca, niejako gwałtem na ziemię naszą sprowadzoną, albo gościem nieproszonym u nas była!“ Obrazki Najśw. Panny Częstochowskiéj w ręku i na piersi wszystkich będące, najwymowniejszym tego są dowodem. Nasz własny duch sztuki, odwiecznie jest w domu; sztuka stała się już „potrzebą“: bo posiadamy świętości duszy naszéj potrzebne. Niepotrzeba więc „dworować sztuce“ aby ją uprawiać, ale ciągle budzić świętości, chociażby domowe, a sztuki wszelkiego rodzaju rozmnożą się, wzrosną i zakwitną w odpowiedniéj sobie postaci. Prawdą jest niezawodną, że jeżeli ukochamy jakąś myśl, osobę lub rzecz, zawsze znajdziem w sobie siły dostateczne, aby je jak najwymowniéj opowiedzieć lub w farbach najsztuczniéj wystawić. W średnich wiekach nie było spisanych zasad sztuki, ani zbytecznego dworowania; jedna tylko cześć i poszanowanie dla prawdy, dla cudów stworzenia bożego wystarczyła, aby obrazy myśli i odebranych wrażeń stały się arcydziełami sztuki. Dlatego „akademie malarskie, galerye, stypendya, protektory“ wtedy tylko nieutworzą artystów, kiedy duch świętości przewodniczyć nie będzie; a „ogół“ dopóty przyjmować będzie obojętnie te płody sztuki krajowéj, dopóki ducha miłości, co stwarza, niepozna i w sobie niepomieści. Nieleży więc złe „w systemie prowadzenia młodzieży“, w usiłowaniach „wskrzeszających dawne teorye“, ale w obojętności, z którą na wszystko, co nas otacza, i na samych siebie patrzymy. Mamy bowiem żywy jeszcze dowód w artyście wielkich zasług p. Michałowskim i poetach chlubą narodową będących, którzy bez obcego wpływu i bez dworowania urośli, a nawet w tych oto młodych malarzach obecnie popisujących się, (na których nakład w szkole publicznéj przez wiele lat, siedmdziesiąt tylko złotych polskich rocznie wynosił, niedawno do 700 złp. posuniętym został) którzy przecież na względy i opiekę Rządu i umiejętną recenzyą zasługują!

Z tego względu winienem również i to wyjaśnić, iż w szkole naszéj (do któréj uwaga o wskrzeszanych teoryach uczynioną była) nigdy nie było głoszoném ślepe naśladownictwo stylu obcych malarzy. Wiemy i podzielamy przekonanie, „że za pomocą wniosków i analizy można zdobyć sposób, styl malarzy przedrafaelowskich, krom ducha, który w naśladownictwo nie ma zwyczaju wstępować.“ Dla tego nigdyśmy takich wzorów nieprzedstawiali, zwłaszcza, że takich w kraju nieposiadamy. Jeżeli zaś w wykonanych pracach naszych młodych malarzy znajduje się podobieństwo stylu i ducha do dzieł staréj epoki, to pochodzi wprost z ducha twórczego (zawsze typ własny zachowującego) w wzorach natury szukającego nauki, jak tego najmocniéj pierwiastkowe dzieła Rafaela, Holbeina i Alberta Dürera dowodzą. A wiadomo, że na téj drodze nikt jeszcze nie zbłądził. Na téj drodze odrodziły się sztuki w Niemczech za naszych czasów, i dziś we Francyi tenże sam ryb do obecnéj reformy sztuk przyjęto.

Raczy tedy szanowny autor artykułu „Ze świata artystycznego (dla którego publicznie głosimy wdzięczność i wyznajemy szacunek) darować nam jeszcze chwilkę swojego czasu, dla tém dokładniejszego rozpatrzenia się w opisanych przez niego płodach naszych malarzy, abyśmy razem uwolnieni być mogli od tego bolesnego wyrzutu: „jakobyśmy usposobienia młodzieży sprowadzali do jednego mianownika!“ który nam się nie należy, bośmy sumiennie a stosownie do ubóstwa*) i potrzeb kraju wykład nauki ułożyli.

Stattler.

*) Łaskawy dla szkoły naszéj autor, akademią sztuk pięknych ją nazywa, i płody téj szkoły sądzi jako utwory akademiczne: miłoby nam było, gdyby przypomniał sobie, iż akademią tę składa jeden tylko profesor aktualny.

Idąc, jak zawsze, za uczuciem bezstronności, bo tylko w takiém usposobieniu, można wyświecać prawdę, rozwikływać zawiłości, i wykrywać rzeczywiste potrzeby — skwapliwie umieszczamy powyższą odpowiedź mającą na celu wytknięcie błędów w zdaniu o sztuce, jakie pomieniony artykuł ma zawierać.

To, co szanowny autor „odpowiedzi“ nazywa mylném „jakoby sztuka była niejako gwałtem sprowadzoną na naszą ziemię“ i zbija ten zarzut obrazkami N. Panny Częstochowskiéj będącymi w ręku i na piersi wszystkich, a stąd wyprowadza potrzebę sztuki i prawie jéj dziedziczność — niestanowi bynajmniéj dowodu. Niemasz bowiem tak dzikiego ludu, czy to na wyspach południowego morza, czy nad brzegami Nigru, któryby niemiał swoich świętości, swoich rzezanych bożków i fetyszów — a mimo tego sztuka, jak wiemy, niepodniosła się tam do wysokiego artyzmu. Od kasztanowatą farbą malowanéj i mocno wyzłoconéj N. Panny Częstochowskiéj, do Rafaelowskiego ideału niezmiernie jeszcze daleko — a gdyby nawet miasto potwornego malowidła, upięknione jak ideał grecki i ozłocone ogniem wiary pojawiły się Madony, wielkie pytanie, czyliby im równą przyznano świętość, jak zwykłym wizerunkom częstochowskim, fabrykowanym raczéj, niż tworzonym po artystowsku. — Zresztą, przez samo „budzenie świętości“ jak autor powiada, przez samo „ukochanie myśli, osoby, rzeczy“ — można przyjść do wielkiego podniesienia ducha, do mocnego uczucia, ale nieprzychodzi się do umiejętności, do techniki; przynajmniéj niewidzę potrzeby tak dalekiego zachodu, kiedy strona materyalna sztuki gotowa leży przed nami. Mógłby mi szanowny autor „odpowiedzi“ — postawić za przykład Greków, którzy stworzyli sztukę i wyrobili tak wysoki ideał piękności, a w połączeniu z nimi, malarstwo średniowieczne, o którém właśnie napomknął; ale, jak powiadam, odnosi się to do warunków innéj epoki, innych usposobień, innych potrzeb. Grek dłutował z marmuru skończonego boga, przed którym mógł zaraz paść na kolana, i oddać mu cześć najprawowierniejszą; malarz średniowieczny brał pędzel do ręki, i obraz jego stawał się malowaną modlitwą. Dziś, wszelki utwór tego rodzaju idzie pod krytykę; znawca lub amator wkłada okulary, ocenia pomysł, sądzi rysunek, rozprawia o szczęśliwym lub nieszczęśliwym kolorycie, porównywa z znanemi arcydziełami, i wyszukuje reminiscencyi. Owóż w epoce tylu wymagań, trudno jest wyminąć wymagania. Nietylko więc sam pomysł, sama idea powinna przeważać w obrazie, ale równowagę zachować z techniczném wykonaniem, a przedewszystkiém zaspokajać dokładnym rysunkiem. Sądzę, i to przedewszystkiém miałem na celu w artykule moim, chociaż może niejasno wysłowiłem się — że złamanie trudności technicznych, wyrobienie sobie narzędzia mogącego oddać każdy pomysł, główném jest zadaniem szkoły, a głównym niedostatkiem, jaki w pracach kandydatów dostrzegłem. Zacna to rzecz wlać w umysły młodych malarzy wysokie rozumienie i pojmowanie sztuki; ale z drugiéj strony, jakąż korzyść przyniesie im i krajowi, jeżeli zawczasu niewydoskonalą się w mechanizmie, a raczéj w tym języku, któryby ich pomysły i uczucia tłómaczyć zdołał. Przypuśćmy, że mam wielkie do muzyki usposobienie, że umiem czuć wszelkie piękności kompozycyi Mozarta i Bethowena, że kiedy się zadumam, w głębi mego ducha odzywa się w pełnéj orkiestrze jakaś nigdy niesłyszana sonata lub uwertura — że nieraz tworzę hymny i oratorya godne Palestriny lub Haydena — cóż potém? Mimo całéj zdolności do kompozycyi, nikt mię kompozytorem nienazwie — gdy niepotrafię ani wygrać tego, ani napisać. — Czuję mocno, równie z szanownym autorem „odpowiedzi“ jak wielkie są niedostatki, jak szczupłe a prawie żadne zasoby szkoły naszéj malarskiéj; rozumiem że jeden profesor, przy całym swoim talencie i umiejętności, niemoże podołać trudnościom, i sam jeden traktować tak licznych przedmiotów, jakie składają dziedzinę sztuki. Dla tego wytknąłem ten niedostatek, w nadziei, że zwróci na siebie uwagę i wywoła bądź żywszą opiekę nad ubogą szkołą, bądź wzbudzi w uczących się potrzebę doskonalenia się w rysunku, w łatwości komponowania, słowem w nabywaniu technicznéj wprawy, która nieda się zdobyć samém uczuciem, ale jeszcze pracą i studiowaniem otaczającéj nas natury.

narchii z d. 4 marca 1849 r.?..

Czyli i jakich *prawnych* prerogatyw używać będzie w naszym kraju władza sądowa? nie wiemy, bo o tém nauczyć nas dopiero może statut organiczny sądowy i procedury cywilna i karna, których dotąd postanowionych niema. Niezawiśle atoli od prerogatyw, mogących jéj być przyznanemi wyraźną ustawą, są jeszcze inne *moralne*, płynące z stanowiska, jakie jéj w organizmie publicznym zapewnia sama liczba jéj magistratur i wynagrodzenie ich funkcyj, przyznane konkursem, o którym właśnie mówimy. Obawiamy się, ażeby ta liczba i to wynagrodzenie, nie absorbowały na przyszłość, wszystkich ambicyj i wszystkich zdolności w naszym kraju, i nie nadały władzy sądowéj, w przyszłym składzie władz rządowych, owéj przewagi, choćby tylko moralnéj, w obec któréj zniknąćby koniecznie musiała harmonia i równowaga władz publicznych pomiędzy sobą!

Poczuwamy się do obowiązku wytłomaczenia i usprawiedliwienia naszéj obawy: a gdy to na drodze porównania najlepiéj dopiętym być może, porównamy przeto liczbę sądów i płacę sług sądowych, tak jak są zapowiedziane ogłoszonym konkursem, z liczbą pierwszych i płacą drugich, tak jak po dziśdzień w Galicyi, W. Księstwie Krakowskiém i Królestwie Polskiém istnieją; porównany nadewszystko przyszłą płacę urzędników sądowych z płacą urzędników służbę w innych władzach krajowych sprawujących; bo takie porównanie pokaże najlepiéj, czyli między zapowiedzianą liczbą, a rzeczywistą potrzebą zachodzi i jaka proporcya? pokaże nadto, czyli etat przyszły sądowy w stosunku do etatu władz innych w naszym kraju nie zapowiada władzy sądowéj owéj moralnéj przewagi, któréj się właśnie lękamy.

Podaliśmy w onegdajszym numerze naszego pisma dokończenie przedstawienia Rady Ministrów o przeprowadzeniu zniesienia ciężarów gruntowych w obwodzie byłego W. M. Krakowa. Pozostaje najwyższy Patent w tym przedmiocie, który w całéj zamieścić rozciągłości, wiemy, iż jest obowiązkiem miejscowego dziennika. Nie mamy zwyczaju ociągać się z podobnego rodzaju pracą, chociażby najdłuższą i najzmudniejszą. Patenta przeszłoroczne indemnizacyjne i inne, których tłumaczenie jednocześnie prawie z ogłoszeniem niemieckiego tekstu podawaliśmy, przekonały nas wszakże, że praca przez nas podjęta bez użytku się okazała. Liczne dochodziły nas skargi nad różnicą naszego przekładu z przekładem urzędowym, który umieszczać późniéj, każdy łatwo pojmie, było niepodobieństwem. W skutek więc tego doświadczenia, uznając zażalenia za zupełnie słuszne, wstrzymujemy się z publikacyą Patentu w naszych kolumnach, dopóki nas tłómaczenie urzędowe nie dojdzie, do którego czytelnicy nasi w tym przedmiocie interesowani, w razie potrzeby odwołaćby się mogli. Zwłokę tę, mamy tém mniéj, że tak powiemy, na sumieniu, iż główne zasady już przedstawienie ministeryalne obejmuje, a tém samém słuszne zajęcie, jakie tak ważnéj sprawie towarzyszy, w części zaspokojoném zostało.

Czytamy w *Korrespondencyi litogr. Austryackiéj*:

Podczas bankietu na cześć Dembińskiego i Chrzanowskiego w Paryżu wyprawionego, miały miejsce mowy w duchu polskiéj i węgierskiéj ultrademokracyi, w których mianowicie pp. Stanisław Małachowski, hrabia Teleky, Barzykowski, Bystrzanowski i Zamojski brali udział. Na cześć Czartoryskiego, który uczcie przewodniczył, następnie dla Bema, dla polskich legionów, dla Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Wysockiego, Bulharyna, Idzikowskiego, Ponińskiego i innych osób, wniesione zostały toasta, jak niemniéj objawione życzenia w duchu rewolucyjnym. Uczyniono między innemi wzmiankę, iż posłannictwo ich jeszcze się nie skończyło, i że nowe tendencye Słowian południowych i Rumunów wymagają po nich nowych usiłowań (!)

Dziennik *Journal des Debats*, który o dążności rewolucyjne pomówionym być nie może, w takich wyrazach zdaje sprawę z wspomnionego bankietu w numerze z dnia 15 b. m.:

Stu blisko emigrantów Polskich, pod przewodnictwem czcigodnego ich szefa, księcia Adama Czartoryskiego, zebrało się 13 b. m. w *hôtel des Princes*, i dali obiad dla jenerałów Dembińskiego i Chranowskiego, z których pierwszy powrócił z Turcyi, drugi z Włoch.

Toasta wzniesione zostały na cześć jenerała Dembińskiego, ks. Czartoryskiego, braterstwa Słowian. Hr. Teleky, jeden Węgier przytomny zebraniu, wypił zdrowie emigracyi polskiéj i pamięci jen. Bema.

Wszyscy obecni oświadczali swą wdzięczność dla sułtana Abdul-Medjid, i wynurzali życzenia, aby jak najdłużéj panował. Emigranci nie mogli powstrzymać się od uznania, że jedynie stałości, z jaką Sułtan stanął w obronie praw gościnności, winni są szczęście oglądania jenerała Dembińskiego, który po raz drugi zamienia losy nieszczęśliwe, jakie go na brzegach Dunaju czekały, na wygnanie na ziemi gościnnéj Francyi.

Ustęp tęn przytaczamy jedynie dla porównania. Żałujemy że *Korespondencya Austryacka* wolała wiadomość o wspomnionéj uczcie z innego czerpać źródła, aniżeli z poważnych *Debatów*. Żałujemy jeszcze bardziéj, że nieuwzględniła tym razem naszego dziennika (Nr 92), gdzie podaliśmy korrespondencyą paryską (α) z 15 kwietnia obszernie ten przedmiot traktującą, a kończącą opis uczty temi wyrazy: „iż była ona dowodem, że interes narodowości nie miesza się koniecznie z interesem rewolucyjnym.“ Możemy zaś tem śmieléj żal nasz w téj kwestyi wynurzyć, gdy w jednym z ostatnich numerów *Korespondencyi* wyczytaliśmy odwołanie się do naszego pisma, jako w rzeczach emigracyi dotyczących zwykle dobrze zainformowanego.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 23 kwietnia.

ῶ Rozebrałem w przedostatnim liście treść broszury „Dresdener-Conferenzen“: pokazałem jak autorowi jéj szło o to, żeby potępić wszystko, co niebyło w duchu Cesarstwa lub Unii 26 maja; jak następnie chciał dowieść, że w konferencych w Dreznie cała przewaga i znaczenie polityczne Prus poświęconemi zostały Austryi i jéj sprzymierzeńcom. Powiedziałem i powtarzam, że w całym tym sądzie autora jest więcéj namiętności, jak bezstronnéj i zimnéj rozwagi. Przystępuję teraz do drugiéj części téj broszury, czyli do autentycznych aktów.

Najważniejszym z nich jest zbiór postanowień drugiéj komisyi (Ner 6). Komisya ta, miała jak wiadomo określić sferę działania całego Zgromadzenia czyli *Plenum* i władzy wykonawczéj, czyli dawniejszego Bundestagu. Dla podania w całości postanowień tych do wiedzy czytelników waszych, umieszczam wierzytelne ich tłumaczenie:

Do *Plenum* należeć mają następne przedmioty:

1) Redakcya i zmiany zasadniczych praw Związku (Art. 6 aktu kongr. wied. i 13 aktu dodatkowego).

2) Postanowienia tyczące się powyżéj wymienionych aktów (Art. 6 aktu kongr. wied.).

3) Objaśnienie konstytucyi i praw Związku.

4) Prawo wskazania kroków sprzecznych lub gwałcących tę konstytucyą i prawa, i zapobieżenia im stósownymi środkami (Art. 17 aktu dodat.).

5) Organiczne rozporządzenia tak w ogólnych interesach, jak szczególnie w kwestyach wojskowych (Art. 6 aktu kongr. wied. 13, 14 i 51 aktu dodat.).

6) Przyjęcie nowych członków do Związku.

7) Odstąpienie praw tyczących się najwyższéj władzy na rzecz nienależących do Związku (Art. 6 aktu dodat.).

8) Rozporządzenie głosem wotującym w razie przejścia drogą sukcesyi władzy panującéj z jednego domu na drugi (Art. 16 aktu dodat.).

9) Oznaczenie summy zwyczajnych konstytucyą przewidzianych wydatków; obmyślenie zasobów w przypadkach nadzwyczajnych; uregulowanie matrykularnych całego Związku dochodów; sprawdzenie rachunków podanych przez władzę wykonawcza, i nareszcie nadzór nad własnością Związku (Art. 52 aktu dodat.).

10) Kwestye religijne (Art. 13 aktu dodat.).

11) Decyzya w kwestyach tyczących się *jura singulorum* (Art. 15 aktu dodat.).

12) Wypowiedzenie wojny, i potwierdzenie traktatów pokoju — również jak przyjęcie wszelkiego rodzaju związków i układów z państwami ościennemi (Art. 12, 35, 36, 37, 39, 40 i 49 aktu dodat.).

13) Decyzya w kwestyi czy zawarty Związek przez jednego z państw Rzeszy nie jest przeciwnym bezpieczeństwu całéj Rzeszy lub jéj pojedyńczych członków (Art. 4 kongr. w. Art. 21—24 aktu dodat.).

14) Decyzya w kwestyach tyczących się zawieszenia prawa konstytucyjnego (Art. 29 aktu dodat.)

15) Zwołanie sądu austragalnego do wyrzeczenia nad pretensyami pojedyńczych osób do rządu lub rządów związkowych (Art. 30 aktu dodat.).

16) Decyzya w sprawach tyczących dotrzymania pewnych praw, i spełnienia pewnych obowiązków przyjętych przez rząd w obec podwładnych (Art. 53 aktu dodat.).

17) Rękojmia Związku na dotrzymanie konstytucyi stanów (land ständische Verfassungen), w razie gdyby się o takową jaki kraj związkowy starał (Art. 60 aktu dodat.).

18) Decyzya w kwestyach tyczących się praw przyznanych dawniéj panującym książęcym familiom (Art. 63 aktu dodat.).

19) Decyzya nad środkami przypuszczenia Izraelitów do praw obywatelskich.

20) Ułożenie jednakowych rozporządzeń gwarantujących wolność druku, i prawa pisarzów i drukarzów przeciw przedrukom (Art. 14 aktu kongr. w.)

21) Narady nad handlem między państwami Związku i nad żeglugą (Art. 19 aktu kongr. w.).

Wszystkie te punkta są oparte, jak widzimy, na postanowieniach kongr. wiedeńskiego: są tylko rozszerzone i więcéj utreściwione. Co do władzy wykonawczéj, następne dla jéj sfery działania zakreśla komissya granice.

1) Wykonanie postanowień zapadłych w *Plenum* mianowicie w rzeczach wojskowych.

2) Utrzymanie pokoju i zgody między związkowymi; przeszkodzenie wymierzenia samym sobie sprawiedliwości itp. (Art. 18, 19 i 20 Akt. dod.)

3) Obmyślenie potrzebnych środków do przywrócenia porządku, gdyby takowy w którémkolwiek

---

O malarzach lwowskich.

Znajdujemy w numerze kwietniowym b. r. *Biblioteki Warszawskiéj* artykuł niniejszy, który zamieszczamy w wyjątkach, zostawiając tylko wykaz prac oryginalnych nie zaś kopij, nad któremi autor zbyt się rozciągnął. Sądu też o wartości różnych kompozycyj niepodajemy za nasz własny, idzie nam bowiem głównie o wyliczenie artystów i prac ich.

„Mamy kilka ognisk oświaty, kilka punktów, gdzie się środkuje duchowe życie nasze: Poznań, Warszawa, Wilno, Kraków i Lwów. Za pomocą dziennikarstwa należy porozumiewać się z sobą, i wspólnie pracować koło wspólnego dobra. Sztuki piękne powinny być pod szczególną opieką literatury, aby znakomitsze utwory jednéj prowincyi, stawały się tym sposobem skarbem całego narodu: byśmy mogli widzieć i oceniać ich postępy. Sztuka przez to stanie się popularniejszą, obudzi się zamiłowanie, wykształci się dobry smak publiczności. Słowem, literatura powinna tchnąć nowe życie w krainę sztuk pięknych, zająć niemi ogół, wpoić zasadę: że wykształcenie estetyczne jest nietylko ważną, ale niezbędną potrzebą prawdziwéj oświaty.

Bezpośrednio Rajchan i Jul. Kosak zajmują najzaszczytniejsze miejsca w rzędzie malarzy naszéj prowincyi; piérwszy głębokiém znawstwem sztuki, artystyczném wykształceniem; drugi wrodzonym talentem, wyraźném namaszczeniem duchowém na mistrzostwo. Rajchan, nietylko u nas, gdzie tak nisko stoją sztuki, ale obok najbieglejszych malarzy byłby znakomitym. Technika nieporównana: biegły, doskonały rysunek; koloryt cudny, taki lekki, świeży, ciepły! Z malowideł p. Rajchana tchnie życie, wieje jakaś luba słodycz; portrety jego rysowane i malowane tak sumiennie, że nietylko publiczność, ale i artystów zadowolnić powinny. Jedno daje się postrzegać, idealizowanie rysów. Wrodzony gust estetyczny, każe mu czasem poprawiać błędy natury, i arcypowszednią twarz odtworzyć po bożemu. Zupełnie nie mamy tego za złe malarzowi, owszem, więcéj nas smuci, że p. Rajchan same tylko maluje portrety. W pracowni jego nie widzieliśmy żadnego historycznego, ani rodzajowego obrazu; nie wiemy, czy nie ma zamiłowania w podobnym rodzaju utworów, czy potrzeby życia zmuszają go pracować w zawodzie więcéj korzystnym. Bądź co bądź, zawsze to nieodżałowana szkoda marnować podobny talent pracą tak niewdzięczną, chociaż niektóre portrety p. Rajchana śmiało można policzyć do rodzajowych obrazów. Takiemi są: *Druciarz; portret familijny dzieci samego malarza; portret młodéj dziewczyny pod draperyą pąsowych firanek;* parę *głów starców.* O portretach robionych akwarelą nie będziemy mówić, albowiem te mają europejską prawie sławę. Oświadczając publicznie p. Rajchanowi uwielbienie godne talentu i pracy, serdecznie życzyć należy, by zwrócił się na drogę, gotującą mu w sercach rodaków trwalszą cześć i pamięć.

Jul. Kosaka uważamy za najwięcéj uzdolnionego, najgienialniejszego z naszych malarzy; nie mówimy przez to, żeby stał na najwyższym szczeblu sztuki; przeciwnie, przy ogromnym talencie, przy natchnionéj twórczości, nie ma artystycznego wykształcenia. Szkice jego są pełne prawdy, życia i siły, ale brak im poprawności rysunku. Do najpiękniejszych jego utworów należy *Album rossyjskie.* Ale p. Kosakowi zbywa na pracy, wytrwałości, nauce! Nie namawiamy go zupełnie, by pracował na inném polu; to na które sam wszedł jest bardzo pomyślne i korzystne; nie namawiamy go do żadnéj szkoły: zapatrywanie się na naturę i praca, dadzą mu resztę. Ale czas już wziąć się do większych utworów. Pan Kosak zapomina, że z odebranych talentów trzeba zdać rachunek Bogu i ludziom, że lepiéj jest nic nie umieć, niż zmarnować wiele. Niech p. Kosak nie zapomina, że powołanie jego jest służbą dla rodaków, że mamy prawo wielbić talent, karcić opieszałość.

Raczyński, śmiało twierdzić można, jest jednym ze znakomitych malarzy, nietylko naszéj prowincyi, kraj cały słusznie chlubić się nim powinien. Wrodzony talent wzbogacił obszerną nauką, pracowitém studyowaniem i zapatrywaniem się na dzieła mistrzów; estetycznie wykształcił się zwiedzeniem piérwszych europejskich galeryj. Zamiłowany w swojskich dziejach i zwyczajach, wzbogaca pięknemi utworami skarbiec krajowéj sztuki, i da Bóg, będziemy mogli ozdobić jego imieniem wiele kart w dziejach polskiego malarstwa.

Z oryginalnych prac p. Raczyńskiego, znakomitsze są:

1. *S. Jan*, jeden z dawniejszych jego obrazów, bo jeszcze w r. 1844 widzieliśmy go w pracowni artysty. Na pomoście kamiennym stoi święty poprzednik pański. Twarz jego wyraża pokój i natchnienie, oczy pełne myśli, nad głową świeci aureola. W jednym ręku krzyż, druga wskazuje w stronę, zkąd przychodzi Baranek Boży. Cały ubiór składa skóra wisząca przez biodra i płaszcz purpurowy. Za nim, w pięknéj perspektywie cudny widok syryjski, Jordan; daléj odziane lekką mgłą wzgórza, a nad nim pogodne niebo powłóczone chmurkami, zarumienione zorzą. W całym obrazie naturalność i prostota, chociaż w niektórych częściach chcielibyśmy większego wykończenia; tak np. twarz i głowa proroka zdają nam się niezupełnie, pod względem techniki, doskonałe. Rysunek także, nie jest bardzo poprawny.

2. *Szlachta sejmikowa na winie* w gospodzie małego miasteczka. Wyborne postaci! Po prawéj stronie przy kominie widzimy siedzących trzech braci szlachty, wszyscy pod dobrą już datą; biorą właśnie na uwagę czwartego, co także dobrze już podpiły wystąpił na środek izby i przytupując nogą, snać pocieszną jakąś prawi krotochwilę; przy nim staruszek w zielonym żupanie, z szklanką w ręku, kołysze się na krześle. Głębiéj dwie inne postaci ściskają się serdecznie. Na wszystkich twarzach, ta prawdziwie polska szczerota i wesołość, prawdziwie sejmikowa rubaszność: rumiane zdrowiem twarze, podgolone czupryny. Jeszcze raz powtarzamy, wyborne! Prześliczne jest tło obrazu. Szare ściany gospody, komin, w głębi drzwi, okno, zkąd pada oświetlenie na cały obraz. Zrobilibyśmy jednę uwagę panu Raczyńskiemu, że na tło tak ładnie szaro trzymane, przyjaskrawe są kontusze, szczególniéj ten czerwony i zielony. Podział światła jest bardzo dobry i naturalny, rozpływa się wolno bez wyliczonych efektów. W twarzach pragnęlibyśmy więcéj gry i rozmaitości.

3. *Izba czeladna. Obiad.* Czworo czeladzi siedzi u stołu. Przy palącém się ognisku, kobieta zajęta gotowaniem. Obok różne sprzęty gospodarskie. We wszystkich postaciach i w całéj grupie wiele naturalności i prawdy, chociaż cały obraz trzymany za nadto szaro; zapewne, ubiór naszego ludu jest bardzo jednostajny, martwy, że się tak wyrażę, nie masz tu jaskrawego kolorytu, ani fantastyczności włoskiéj: zawsze jednakże chcielibyśmy więcéj ciepła, więcéj życia. Wnętrze izby szczególnie piękne. W ogóle pan Raczyński celuje w malowaniu tła i w dobrém urządzeniu światła.

4. *Biwak rossyjskich żołnierzy.* Przy zapaloném ognisku zebrało się małe kółko z czterech złożone osób. Jeden rozebrany z wierzchniéj sukni, klęczy przy gotującym się kociołku. Nad nim ułan z fajką w ustach; po drugiéj stronie ognia dwaj inni w całym rynsztunku. Wszystkie twarze bardzo charakterystyczne, rysunek biegły, koloryt piękny; ale znać pośpiech i niewykończenie, jeden z głównych grzechów p. Raczyńskiego. Życzymy zwrócić uwagę artysty na rękę żołnierza sięgającego do drewka. To są rzeczy drobne zapewne, ale w najmniejszym szczególe chcemy poprawności i wykończenia — wykończenia!

5. *Pejzaż zimowy.* Przed karczmą w polu stanęły chłopskie sanki, para chudych koników i chłop przed niemi, oto cała grupa. Daléj pole okryte śniegiem, lasek. Taka pojedyńczość, taka prostota! A jednak ten obraz liczymy do najlepszych pana Raczyńskiego. Perspektywa, nadzwyczajna lekkość i technika, znamionują mistrza. Nie radzi widzimy tę budę na przodzie obrazu; bez niéj byłoby i piękniéj i prościéj. *S. Jan* i *pejzaż zimowy* ze wszystkich obrazów są najpraktyczniéj malowane.

Z mniejszych obrazów zasługują na uwagę: *Studya z podróży; bawarskie okolice.* Charakterystyczne typy, a szczególnie niebo lekkie, przejrzyste. Pejzaże jak wszędzie u pana Raczyńskiego wyborne. *Szlachta kosztująca wino u żyda* mniejszéj jest wartości; szczególnie przypomina sejmikową szlachtę w gospodzie; radzilibyśmy nie powtarzać się. Lepsze jest: *Wnętrze klasztoru przy świetle lampy.* Portrety p. Raczyńskiego zasługują na uwagę. Wyrazistością i pięknym rysunkiem, nie mogą jednakże porównać się z portretami p. Rajchana. Widzieliśmy u p. Raczyńskiego kilka portretów rysowanych wiszerem z nadzwyczajną elegancyą, wyrównywającą miedziorytom, z lekkością i rutyną mistrzowską. Boleśnie nam bardzo, że pan Raczyński od niejakiego czasu zda się więcéj zajęty chlebem powszednim, niż sztuką, w któréj tak pięknie się odznaczył. Lekcye rysunku dawane prywatnie zabierają mu czas drogi, zkąd, gdy przyjdzie wylać się z myślą ciążącą na sercu, ów pośpiech i niewykończoność.

(Dok. nast.)

państwie związkowém był zagrożony, lub wywrócony. (Art. 25—28 Ak. dod.

4) Obmyślenie potrzebnych środków do egzekucyi praw Związku, jego postanowień, wyroków austragalnych itp. Egzekucyę samą bierze, albo pojedynczy kraj, albo Związek z wynagrodzeniem kosztów.

5) Pomoc każdemu rządowi, któremu jego podwładni, stają w oppozycyi przeciwnéj prawu. (Art. 29 Ak. dod.)

6) Reprezentacya Związku na zewnątrz, dyplomatyczne negocyacye, mianowicie zawieranie traktatów pokoju, lub zawieszenia broni (Art. 49 Ak. dod.)

W ogólności obowiązek kierowania wszystkiemi zewnętrznemi stosunkami Związku, a mianowicie:

a) utrzymanie przyjaznych stosunków między Związkiem i ościennemi państwami.

b) Przyjęcie posłów umocowanych od tych państw przy Związku i wysłanie w razie potrzeby, posłów Związku do państw zagranicznych.

c) Prowadzenie układów w imieniu całego Związku i zawarcie traktatów (z potwierdzeniem takowych przez *Plenum*).

d) Pośrednictwo między państwami zagranicznemi i pojedynczemi członkami Związku, na żądanie jednéj lub drugiéj strony.

7) Obmyślenie sposobów załatwienia skarg wniesionych przez obce państwo przeciw członkowi Związku. (Art. 36 Ak. dod.)

8) Załatwienie sporów między członkami Związku, a obcemi państwami, i w razach grożących wojną, zawiadomienie o tém całego *Plenum*. (Art. 37 Ak. dod.)

9) Obmyślenie i prędkie wprowadzenie w czyn właściwych środków obrony, w razie napadu, lub niebezpieczeństwa.

10) Obmyślenie i użycie właściwych środków do zachowania neutralności Związku, w razie gdyby takowa była zagrożoną. Art. 45 Ak. dod.)

11) Dozór nad własnością Związku, pobór, rozkład i rachunkowość, dochodów matrykularnych. (Art. 52 Akt. dod.)

12) Strzeżenie praw i zobowiązań między rządem i podwładnymi w każdym związkowym kraju, i egzekucya stósowna powziętych dla utrzymania, przez *Plenum* postanowień. (Art. 53 Akt. dod.)

13) Baczność na przepis, że w każdym kraju ma być zaprowadzona konstytucya stanów. (Art. 13 Ak. k. w. i 53 Ak. dod.)

14) Utrzymanie tego przepisu stósownymi środkami.

15) Wykonanie postanowień *Plenum* co do gwarancyi praw przyznanych dawnym panującym książęcym familiom.

Co do wotowania komissya proponuje, ażeby wotowano prostą większością w radzie wykonawczéj, a w *Plenum* w pewnych razach większością, a w innych 2/3 głosów, lub jednomyślnością.

Postanowienia te są tém ważniejszemi, że zdaje się, iż od ich rozpatrzenia i potwierdzenia skompletowany za dni kilka Bundestag we Frankfurcie prace swoje rozpocznie.

Z wiadomości tutejszych nic ważnego. W Hof-Prokuratur zapadło postanowienie tyczące się tych propinatorów w Galicyi, którzy o wynagrodzenie strat poniesionych przez utworzenie towarzystw wstrzemięźliwości, prosili. Rachunki ich uznano za niedokładne, i postanowiono wezwać o podanie nowych.

Przegląd Polityczny.

Minister Manteuffel wrócił do Berlina w poniedziałek. We wtorek odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Dep. Bismark-Schönhausen, który przy każdéj sposobności bronił ministeryum, odmówił przyjęcia posady posła przy Związku niemieckim i nawet oświadczył, iż żadnego urzędu dyplomatycznego od dzisiejszego rządu nie przyjmie.

Pruska Gazeta oznajmia, iż Hassenpflug obiecał stawić się w Greifswald przed sądem.

Konstytucyjna Gazeta wylicza zaległości państw niemieckich do kassy związkowéj po 1 stycznia r. b., które wynosić mają 2,328,468 złr. i zaległości z listopada 1848 r. na armię związkową złr. 1,189,052.

Flota niemiecka ma odbyć próbę morskiéj podróży do Grecyi.

Berlińska *Narod. Gazeta* donosi, że Rotschild obiecał pożyczyć Elektorowi Heskiemu milion złr.

Hr. Mensdorf komissarz austryacki w Holsztynie, ma wkrótce ztamtąd odjechać.

W braku politycznych faktów, francuzkie dzienniki tém więcéj przynoszą nam pogłosek, wieści, a nawet komerażów; dotyczą one szczególniéj zbliżenia między prezydentem a jenerałem Changarnier, przedłużenia władzy prezydenta, przeglądu konstytucyi, wreszcie szans zjednoczenia *(fusion)*. Co do pierwszego zdaje się, że zbliżenie, o którém mowa, tyle upragnione przez p. Fauchera, dotąd nie może być uważane za fakt dokonany. Sprawa zjednoczenia także, mimo energicznego popierania jéj przez pp. Guizot, Molé, Duchâtel i innych dawniejszych ministrów monarchii lipcowéj, niewiele postąpiła. Kwestya nakoniec przedłużenia prezydentury, podzieli jak się zdaje legitymistów na dwa obozy, gdy część umiarkowana tego stronnictwa od dwóch dni okazuje się przychylną planowi dziennika *Assemblée nationale*, polegającemu, jak wiadomo, na utrzymaniu L. Napoleona przy władzy, dopóki zjednoczenie nie da się przywieść do skutku, gdy tymczasem druga część legitymistów, mniéj umiarkowana, ale jaśniéj może rzeczy widząca, pojmując że określona w ten sposób prolongacya mogłaby przedłużyć się w nieskończoność, wszelkiego odmawia współudziału.

Obiegały nadto wieści o rozdwojeniu w łonie gabinetu; te jednak nie zdają się zasługiwać na wiarę.

— Rząd angielski powziął postanowienie, które w stronnictwie szczególniéj demagogiczném wielką sprawiło sensacyą. W obawie zakłócenia publicznego porządku przez zbytnie nagromadzenie w kraju obcych wychodźców, wydał polecenie posłu swojemu w Szwajcaryi, aby żadnego więcéj paszportu do Anglii wychodźcom politycznym niepodpisywał. W ten sposób, wydaleni z Szwajcaryi za protestacye przeciwko ich internowaniu emigranci, prócz Stanów Zjednoczonych, wcale niemają gdzie się udać.

— Ostatnie wiadomości z Portugalii do dnia 14 b. m. dochodzące, są pomyślniejsze aniżeli można było się spodziewać. Powstanie nierozszerzyło się więcéj, a król z księciem Terceiry uprzedzając Saldanhę stanął w Santarem, najważniejszéj twierdzy portugalskiéj, zawierającéj wielkie magazyny armii. Tam powiodło mu się ściągnąć 12,000 wojska, z którém miał wyruszyć przeciwko Saldansze. Depesza podająca te wiadomości, niedonosi, gdzie się ten ostatni obecnie znajduje, niewspomina również o innych przywódzcach powstania Das Antas i Sa Da Bandeira.

Wiedeń 23 kwiet. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem barona Kübeck pierwsze posiedzenie Rady Państwa, poświęcone wyłącznie rostrząśnięciu wykończonego już regulaminu obrad. Dalsze nominacye członków Rady oczekiwane są codziennie.

— C. k. Austryacka agencya przy wystawie Londyńskiéj znajduje się obecnie w domu pod Nrem 43 na *Clarges Street, Picadilly*. Agencya ta podaje do wiadomości, że będzie pomocną dla wszystkich poddanych Austryackich przybywających na wystawę i że w lokalu jéj wystawiona będzie księga, w którą osoby z Austryi przybyłe, będą mogły adresa swoje wpisywać, dla łatwiejszego znalezienia się.

— Hr. Hartig autor znanego pisma p. t. *Genesis der Revolution in Oestreich* wydał nową broszurę w Lipsku pod napisem „*Nachtgedanken von Gotthelf Zurecht.*“ Druga nowa broszura, o *odpowiedzialności ministrów*, przez węgierskiego konserwatystę Zsedenyi, dzisiaj zabrana została przez starostwo grodzkie. Zapowiedziany szkic: „*Ein Fasching in Wien*“ barona Sternberg, wyszedł już z druku.

— Wedle ostatniego sprawozdania o cyrkulacyi papierów publicznych, żadna prawie niezachodzi różnica między ogólną liczbą znajdujących się w obiegu papierów z kursem przymuszonym w końcu marca, a tąż liczbą w końcu lutego b. r. W końcu lutego było w obiegu papierów skarbowych za **105,548,633** złr. banknotów za **253,822,191** złotych reń., razem za **359,370,824** złr. W końcu marca było papierów skarbowych **110,063,699** złr., banknotów **249,693,332** złr., czyli razem **359,757,031** złr.

— Podwyższenie płacy oficerów armii zacząwszy od porucznika aż do pułkownika włącznie rozpocznie się z d. 1 lipca r. b.

— W Weronie rozstrzelano d. 19go b. m. za wyrokiem sądu doraźnego 14 zbójców, a 6ciu innych, także na śmierć skazanych, ułaskawił marszałek Radecki na 20-letnie ciężkie więzienie.

NIEMCY.

Berlin 21 kwietnia. *Gazeta narodowa* pisze o zamachach na ministeryum: „Ostateczna prawa mniemała przed niedawnym czasem, kiedy obiegały wieści o przesileniu ministeryalném, że jeszcze nie nadeszła dla niéj chwila bezpośredniego udziału w kierunku spraw publicznych. Jakkolwiek cichemu, ale zawsze przeważnemu jéj wpływowi podziękować należy za dzisiejszy stan rzeczy, przeniosła ona jednak pozostawienie dłużéj jeszcze obecnemu ministerstwu zupełnéj zań odpowiedzialności. Przypuścić jednak należy, że skoro się okoliczności nieco więcéj wyjaśnią, a obrona honoru pruskiego, opartego na staro-związkowéj podstawie, nie tyle co dotąd trudności nastręczać będzie, stronnictwo *krzyżowéj* gazety (*Nowa Pruska Gazeta*) nie zechce nie zarobić na sławę, jaką nastręczyć musi uchylenie dawniejszych kłopotów i ostateczne zdobycie trwałéj podstawy. Stronnictwo to użyje wróżb przyjaźniejszych, aby jednemu z swoich zasłużeńszych członków zapewnić występ na obszerną scenę świata. *Gazeta Krzyżowa* poczytuje przynajmniéj odpowiednią na taki występ rolę posła związkowego. Naznaczywszy po wielokroć razy konferencyą ołomuniecką jako najszczytniejszy punkt zwrotu polityki pruskiéj, który przywrócił krajowi zaszczytne pomiędzy mocarstwami miejsce, oznajmia dziś nagle, że we Frankfurcie wszystko na tém polega, aby „podźwignąć Prusy z upadku i postawić je na stanowisku poszanowanie nakazującem mianowicie w Niemczech.“ *Gazeta nowo-pruska* bezprzerwanie od 7 miesięcy prawi o krzyczacych niekonsekwencyach. Ale to nietajenie przeszłości specyalny cel ma na oczach. Żąda ona mianowania do Frankfurtu „energicznéj osoby, osoby którąby się nie dała ani obcą przewagą, ani obcą intrygą uwieść.“ Każdy ujrzy tu ukrytą na ministra prezydenta napaść. Hr. Arnim-Boitzenburg lub tym podobne imię jest dla *Nowo-pruskiéj gazety* jedyną nadal gwarancyą silnego na zewnątrz wystąpienia. Obok tego musi daléj prowadzoną być puryfikacya ze wszystkich żywiołów, które przywodzą jeszcze na pamięć czasy Radowitza. *Kreuzzeitung* znowu dziś donosi, że Bunsen prosił o odwołanie z Londynu, wiadomość, która się peryodycznie powtarza, wraz z drugą o wystąpieniu p. Heydta, jakkolwiek polegała ona dotąd więcéj na życzeniach aniżeli na faktach“.

W chwili, w któréj ministeryum pruskie, coraz silniéj zaczepiane przez staro-konserwatywne stronnictwo, waha się między przyjęciem dyktowanych przez nie warunków, z których najważniejszym jest przypuszczenie go do władzy i bezwarunkowy powrót do dawnego, a wzmocnieniem się dotychczasowymi przeciwnikami swoimi, opozycyą; powyższy artykuł *gazety narodowéj* większą ma ważność, aniżeli z powierzchowności jego dopatrzyć się można było. Jestto formalne wezwanie rządu do koalicyi przeciw podnoszącemu głowę staremu systemowi, który pragnie zdobyć we władzy, choćby jeden punkt oparcia się, ufny w pomoc Bundestagu, iż ten ułatwi mu dopięcie zamierzonych celów. Ztąd odrzucenie prawa o odpowiedzialności ministrów w Izbie Iéj, gdzie ten żywioł przemaga, aby sobie samemu nie wiązać rąk, gdy się do władzy przyjdzie. Artykuł pomieniony jest jakby manifestem liberałów pruskich, i bardzo być może, że ministeryum zagrożone gotowaną mu przez tamto stronnictwo zgubą, rzuci się w objęcia umiarkowanych, tém więcéj, że już wtłoczywszy napowrót kraj w granice państwa związkowego, nie będzie się trzeba obawiać ponowienia ani Unii ani mobilizacyi. Owszem dla wzmocnienia Prus w Rzeszy, rząd musi szukać na nowo przyjaźni zdradzonych świeżo przyjaciół, a tego nie dostąpi inaczéj, jak oparłszy się na stronnictwie konstytucyjném. Wybór zatém pełnomocnika do Frankfurtu będzie programem przyszłéj Prus polityki.

— *Coresp. Bl.* donosi z Berlina: Mamy wiadomość, że Austrya niejako niezawiśle od zrealizowania wszystkich innych planów swoich, popierać będzie natychmiast po otwarciu sejmu związkowego, urządzenie niemieckiéj centralnéj władzy bezpieczeństwa. Zamiarem jest tego państwa dać władzy téj obszerne do działania pole, któréj również zamierza poddać pod rozkazy armię związkową. Władza ta ma być tymczasowo do życia powołaną, aż do obsadzenia stałéj władzy centralnéj i wykonawczéj. Dawniéj już donieśliśmy, iż Austrya zamyśla o reformie ustawy wojennéj związku. Część tego projektu polega na zniesieniu drobnych kontyngensów wojskowych. Państwa pomniejsze za uwolnienie takowe od obowiązków dostawy żołnierza, mają składać większą stósunkową opłatę, która będzie użytą na utrzymanie potrzebnéj załogi.

Coresp. Bl. mówi o polityce austryackiéj ze względu na Francyę. „Wiadomość o zażądaniu przez Austryę od rządu Sardyńskiego pozwolenia do przeprowadzenia przy zdarzyć się mającéj potrzebie armii dwukroćstotysięcznéj, sprawiła tu we wszystkich towarzystwach mocne wrażenie. Wiadomość ta jest znowu powtórzeniem niejednych wieści, któreśmy niedawno podawali. Możliwe wypadki we Francyi zwracają na siebie przede wszystkiém uwagę Rossyi i Austryi, i państwa te pragną być przygotowane i dobrze uzbrojone, aby z całą energią przeciw nim wystąpić. W Wiedniu i Petersburgu coraz bliżéj upatrują zbliżającą się chwilę, gdy L. Napoleon ze swojemi ideami imperyalizmu lub przedłużenia prezydentury wystąpić będzie musiał, i panuje tam przekonanie, że wtedy równocześnie stronnictwo ultrademokratyczne z biernego stanowiska swego do zaczepnego przejdzie działania, które zechcą z bronią w ręku przytłumić, a nawet, gdyby partya umiarkowana uledz miała, z bronią państw zagranicznych. Możemy śmiało powtórzyć, że położenie to uważają w Wiedniu i Petersburgu za bardzo ważne, że w obu stolicach poczytują wypadki we Francyi nader bliskiemi, i że przeciw nim wszystkich środków pod ręką będących, użyć trzeba będzie. Pod tym względem zupełne panuje porozumienie między Rossyą i Austryą a umowy między obu rządami są tak ściśle oznaczone, że możnaby z pewnością twierdzić o istnieniu tajemnych traktatów. Nie małem usiłowaniem (?) państw obu jest zyskanie dla téj koalicyi Prus, a wiele szczegółów w postępowaniu obu rządów może służyć za oznakę tych starań. Ta obawa wypadków we Francyi jest również niezawodnie jednym z ważnych powodów kierujących rządem austryackim przy organizacyi Związku niemieckiego i ustanowieniu silnéj władzy wykonawczéj.

— W Kolonii czyniono rewizye w mieszkaniu dr. Beckera w d. 17 kwietnia i w tym samym czasie u introligatora Friedrichs; znaleziono tu 2500 egzemplarzy nowéj broszury, któréj przedmiotem był ostatni proces drukowy Beckera z powodu jego pisemka pod tytułem: „Monarchia czy Rzeczpospolita?“ Zabrana broszura ten sam nosi tytuł z dodatkiem: „Część druga.“

SZWAJCARYA.

Gazeta pocztowa donosi z Berna 15 kwietnia. Radca narodowy Planta, posłany do Tessinu jako komisarz związkowy nie znalazł tam żadnych ważniejszych wychodźców włoskich, natomiast znaczną liczbę austryackich zbiegów i znanego z badeńsko-palatyńskiéj rewolucyi przywódzcę, który umiał się uchronić przed nakazaném przez radę związkową wydaleniem. Słyszałem, że wychodźcy wydaleni będą z Tessinu, a dziś lub jutro oczekują transportu 113 ludzi. Rada związkowa zamierzała wydać im paszporta do Anglii; gdy jednak rezydent angielski wyraźnie oświadczył, że Anglia żadnych więcéj wychodźców przyjmować nie chce, trzeba będzie dla tych ludzi, inne wyszukać miejsce.

Frankfurtski dziennik donosi z Bazylei 16 kwietnia. Były jenerał badeńskiéj armii rewolucyjnéj Franciszek Sigel, przybył tu dziś rano w towarzystwie zürischskiego strzelca i ma być wysłany do Ameryki. Były pełnomocnik Rpltéj Rzymskiéj Filip Bonin, który w zupełném zaciszu żył w Capalago (kanton Tessyński) otrzymał nakaz przeniesienia się do innego kantonu z téj strony góry Gotarda, pod zagrożeniem zupełnego wydalenia. Bonin znany jest jako uczony i zdolny pisarz; przeniesienie, pozbawia go zarobku i sposobu do życia. Przeciwko temu z nim postępowaniu zaniósł on protest do rządu Tessyńskiego i do Rady związkowéj.

Z Tessinu donoszą, iż wartość towarów do Lombardyi przemycanych, wynosi rocznie do 3ch milionów złr. Czy straż graniczna podoła temu zapobiedz, nie da się przewidzieć. To tylko pewna, że tak przemycarze jak i strażnicy ostatecznych chwytają się środków.

Z Solothurn piszą, iż w kwietnią niedzielę aresztowano Wirza tamtejszego księdza przy katedrze. Uwięzienie nastąpiło na rozkaz wyższéj władzy, powód tego niewiadomy. Wirz był spowiednikiem tutejszych dam i uważany był za jezuitę. Sprawa ta może się stać powodem nowych zajść z Rzymem i nie małego nabawi sądy kłopotu.

14go kwietnia przechodził transport 180 wychodźców przez Altorf niosąc trójkolorową chorągiew. 17go przybyło do Berna 113 zbiegów węgierskich, których tymczasowo w mieście pomieszczono. Nie wiadomo gdzie ich Rada związkowa wyśle.

ROSYA.

Gazeta Pocztowa donosi o wzroście przemysłu rossyjskiego jak następuje: Między przedmiotami fabrykacyi, które w ostatnich czasach w Rossyi zaprowadzone były, przędzalnie bawełny i tkarnie w pierwszym stoją rzędzie. Przywóz surowéj bawełny, który wynosił w r. 1847 nie więcéj nad 862,000 pudów, podniósł się w r. 1848 na 1,231,400, a w r. 1849 wzrósł do 1,555,000 pudów — zatém w dwóch latach więcéj nad 80%. Obecnie znajduje się w kraju 50 przędzalni mających około 600,000 kołowrotów, które produkują rocznie 700,000 pudów przędzy średnich i niższych numerów, nie wystarczając jednak na potrzeby wewnętrznego wyrobu tkarskiego, który wyrabia rocznie 1 milion pudów przędzy, i w 300 fabrykach blisko 6 milionów sztuk wyrobów bawełnianych. Z wełny zużywają rocznie w 500 fabrykach 600,000 pudów w połowie w cieńszych gatunkach. W tkarniach ograniczają się najwięcéj na wyrabianiu sukna, które wynosi około $4\frac{1}{2}$ milionów arszynów grubego a 9 milionów cienkiego (arszyn 1=przeszło $1\frac{1}{4}$ łokci lipskich). Wartość spotrzebowanych w Rossyi tkanin lnianych wynosi około 50 milionów rs., innych z konopi wyrabianych towarów około 20 milionów rubli, wyroby z przędzy przedstawiają 50 milionów rubli srebrem wartości. Fabryk wyrobów jedwabnych znajduje się 250, które potrzebują rocznie przeszło 40,000 pudów surowego jedwabiu. Cukier burakowy wyrabiają w 23ch guberniach, gdzie 307 cukrowni dostarcza 799,500 pudów cukru, do czego potrzebują 2,110,000 berkowców buraków swojskich i prócz tego około 400,000 berkowców, z obcych krajów sprowadzanych. Ogólny ruch handlowy Rosyi z zagranicą wynosił r. 1849 186,551,670 rub. sr. z których 94,151,475 rs. przypada na handel przywozowy, a 92,400,195 rs. na wywozowy.

TURCYA.

Konstantynopol 4 kwietnia. Muktar-Bey członek Rady Stanu posłany został w nadzwyczajnéj missyi do Aleksandryi. Słusznie wnoszą, że missya jego tyczy się pogodzenia panującéj między Porta a Egiptem niezgody. Statek parowy Fazli-Bahiri udał się do Londynu z przedmiotami na wystawę przeznaczonemi i znaczną liczbą zamożniejszych kupców tutejszych. O zaburzeniach w Bośnii i Bulgaryi bardzo ostrożnie donoszą półurzędowe dzienniki tureckie a zarazem zapewniają, iż niemieckie i francuskie gazety ważność tych wypadków niezmiernie przesadzają, i że siły użyte przez Turcyą, aż nadto są wystarczające na przytłumienie pokonanego już na najważniejszych punktach powstania. Tajemne dotąd na wschodzie niezatarte podejrzenie o użyciu przez żydów krwi chrześciańskiéj i mahometańskiéj o mało nie było powodem zaburzenia. Żyd jeden bowiem uderzył w twarz tureckiego chłopca na ulicy, ztąd wszczęło się zbiegowisko i lud zamyślał już o rzuceniu się na żydów; szczęściem, że policya czynnie się wmięszała, pochwytała uczę-

stników i najsurowsze rozpoczęto śledztwo. Spokojność utrzymaną została.

Mocne sprawiła tu wrażenie surowość z jaką sobie postąpił wielki seraskier Mehemet-Ali pasza przeciw bratu swojemu, nadzorcy rybołostwa (Baluk Nazir), oskarżonemu o zabójstwo jednéj z żon swoich. Sam Seraskier nakazał wydać go w ręce policyi, i dowiódł tém samém znacznego postępu tak w swoim własnym sposobie myślenia, jak również pod względem moralności publicznéj. Mówią bowiem, że przed 7 laty on sam kazał utopić w Bosforze trzy żony swoje zaszyte w worki, a posłowie angielski i francuski tak się tém zgorszyli, że postanowili opuścić każdą uroczystość, na którejby Mehemet Ali był obecnym.

Rotszyld zamierza założyć dom handlowy w Konstantynopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24go kwietnia. Dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, że p. Kajetan Wolski mianowany został członkiem korespondującym rady centralnéj agronomicznéj (Conseil Central d'Agriculture) paryzkiéj.

— W jednym z dawnych rękopisów, pod tytułem: *Notaty mojego dziada*, napotykamy kilka słów o tańcach i tancerzach w Polsce, z których przytaczamy następujący wyjątek: „Skoczków mosanie, i to nie lada bywało i u nas nie skąpo. bo chłopięta sieroty, albo tacy, co im łacina sprzykrzyła się, zrobiwszy sobie *fugas chrustas* z pod dyscypliny jezuickiéj, kwerendowali o jakowe miejsce, coby to im życie i okrycie dało; a który z nich ku czemu był skrzętny, to i wyszedł nielada. Owoż tak się też stało i z owym Slanczewskim, co to ochotny i sprawny do skoków, po strachliwem *Reverendissime Pater*, usłyszał na teatrum Książąt Radziwiłłów, applauzy, a okrzyki! Bo też i grackie było z niego chłopię, zwinne jak piskorz, skoczne gdyby konik, a sprytne nakształt Stańczykowego plemienia. Tak więc, gdy razu pewnego Król Stanisław zasiadł z dygnitaryą swoją oddzielną, a szykowną przegrodę, i za dziwy Slanczewskiego obsypywał go applauzem, ten nie wiela myśląc, jednym susem z teatrum stanął w królewskiéj komnatce, a pokłoniwszy się do stóp królewskich, ucałował podaną mu przez Króla Jegomościę rękę, i napowrót tym samym sposobem stanął na swem miejscu. Od téj też pory, Król polubił skoczka; a gdy który z panów starszych, alias dygnitaryi, lub też jakie Książę, zaprosili do siebie Stanisława Augusta, już tedy bez Slanczewskiego nie mogło obejść się. Gdy przeto Król Jegomość wybrał się na Litwę na łowy, które dlań przyrządził Radziwiłł, i mospan Slanczewski musiał puścić się w drogę, a lubo mu łowy nie bardzo były na rękę, jednak trudno było oprzeć się woli Króla Jegomości. Po kilku zaś dniach pobytu, przyszło i do ochoty; a gdy rozstawiali na stanowiskach, Slanczewskiemu dostało się miejsce obok Króla. Szumiały lasy i trzeszczały zagajniki, a hałas i tartas, by w piekielnéj otchłani, bo psy trafiły odyńca. I rozżarty zwierz pędził a pędził, ścieląc sośniaki jakby chrust, które nakształt brzytwy ścinał ostrzem kła, a cała psiarnia by mrowie tuż za nim. Jednym razem da się Slanczewskiemu spojrzyć, a tu odyniec jak olbrzym tuż sadzi na niego. Odechciało się strzału na ten straszny widok, a jakoś do smaku przypada ucieczka; ale gdzież uciekać? rzucił tedy flintę, a sam do góry, i już wisi oburącz na ogromnym konarze, rozpuszczonym jakby jaka brama po-nad drogą.— Ale bies, jak widać, prześladował Slanczewskiego, bo w tejże chwili, gdy odyniec nadbiega, konar łamie się, pada jak na konia na dzika i już siedzi na nim. Widzi to stojący obok Król Jegomość, a oględny i niestrachliwy, mierzy do odyńca i daje ognia. Pieniek jak raz, i to dobry, bo ołowiany, trafia pod łopatkę, i kładzie trupem owego wierzchowca. a z nim i przerażonego, ale żywego jeźdzca. Na cały czas łowów wystarczyło żartów z biednego myśliwca, co miasto ubijać, chciał objeżdżać odyńców; a Król Jegomość ciągle odtąd przy okazyi powtarzał: „Żeby nie zręczny skok, to pan Slanczewski dostałby kłem w bok."

— W pierwsze święto wielkonocne powstał nad ranem w Wrocławiu ogień na *Messergasse*. Dom pod Nrem 8 zgorzał do szczętu, a na tylnych zabudowaniach sąsiednich domów od *Schuhbrücke* spaliły się dachy.

— Kilku reprezentantów Zgromadz. prawodawczego francuzkiego, mianowicie: admirał Dupetit-Thouars, jenerał Leflô, Schoelcher, jenerał Lebreton, Eugeniusz Sue itd. zamierzają przedstawić Izbie wniosek zarówno interesujący sztuki piękne jak i francuzką marynarkę. Wiadomo, że król Ludwik Filip obstalował był u słynnego malarza scen morskich pana Gudin 90 obrazów przedstawiających najświetniejsze czyny francuzkiéj marynarki. Z tych obrazów 63 znajduje się już w galeryi Wersalskiéj; 27 resztujących, mają być sprzedane przez publiczną licytacyą, jako własność prywatna spadku po zmarłym królu. Ludwik Filip miał zamiar ofiarowania ich krajowi, ale nieszczęściem w testamencie zwoim żadnéj w tym względzie nie uczynił wzmianki. Wspomnieni zatem reprezentanci widzą w tem kwestyą chwały narodowéj, i chcą wnieść na zgromadzenie prawodawcze, aby rzeczone obrazy zakupione były przez rząd dla uzupełnienia zbioru galeryi Wersalskiéj.

— W Rouen wydarzył się w zeszłym tygodniu nader smutny wypadek. Ksiądz Maccartan proboszcz kościoła Saint-Ouen po kazaniu wielkotygodniowém, schodząc z kazalnicy potknął się i padł tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionął.

Kronika Literacka. Dziewiąty tom Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego opuścił już prasę, i znajduje się w kancelaryi tegoż Tow. tudzież w księgarniach krajowych i zagranicznych do nabycia. Zawiera on następujące przedmioty: 1) Plan zakładu gospodarskiego, ułożony przez komisyę na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa dnia 25 lutego 1850 r. wybraną. 2) Podanie Komitetu Tow. gospod. do Ministerstwa R. i G. z przedstawieniem dolegliwości naszego gospodarstwa wiejskiego; ref. hr. Kazimierz Krasicki.— 3) Projekt do ustawy o policyi polowéj i 4) Projekt do ustawy o czeladzi wiejskiéj — przedłożene temuż Ministerstwu; ref. Fel. Laskowski. 5) Raport Komitetu o spodziewanym wypadku zbiorów; ref. hr. Kazimierz Krasicki. 6) Zdanie Komitetu o premiach rozdawanych dla podniesienia chowu koni i bydła; ref. hr. Kaz. Krasicki. 7) Kwestya tycząca się cła na bydło. 8) Pierwsza wystawa bydła i narzędzi gospodarskich we Lwowie; ref. Władysław Biesiadecki. 9) O podziale spólnych pastwisk, zdanie Komitetu przedłożone Ministerstwu R. i G.; ref. Fel. Laskowski. 10) Rachunki gospodarskie podług najprostszych zasad, ułożył hr. Kaz. Krasicki *). 11) O skutkach podziału gruntów. 12) Wniosek o dzierżawach pana Gw. Pawlikowskiego. 13) O robociźnie zakładowéj w Anglii. 14) Żegluga parowa na rzekach polskich: *a)* Sprawozdanie Gw. Pawlikowskiego. *b)* Relacya hr. Andrzeja Zamojskiego. *c)* Warunki, pod jakiemi taż żegluga podejmuje się spławu produktów. 15) O owadach lasy niszczących; ref. Jac. Łobarzewski (z ryciną). 16) Stan Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego po dziewiątem walnem zgromadzeniu r. 1850.

Pan Lipski wydawca *Ziemianina* w W. Księstwie Poznańskiem, przysłał Tow. gosp. galicyjskiemu dwa zupełne egzemplarze tegoż pisma i 40 egzemplarzy Rozprawy o osuszaniu pól, tłum. z angielskiego, ofiarując przytem usługę swą Towarzystwu. Wywzajemniając się za przychylną obywatelską usługę panu Lipskiemu, posłało mu Tow. po dwa egzemplarze druków swoich.— Egzemplarz Rozprawy o osuszaniu pól kosztuje 30 kr.

Pan Ekielski nadesłał do Komitu Tow. gosp. galicyjskiego dokładny opis młyna do mielenia gipsu i kości palonych, tudzież opis pieca urządzonego do przepalania gipsu mielonego na użytek mularski przeznaczonego — jaki się na Podgórzu znajduje. Opis ten można w kancelaryi Tow. każdego czasu mieć do przeczytania.

*) Rachunki te wraz z wzorami rubrykowanemi znajdują się także w osobnéj broszurce, któréj w kancelaryi Towarz. gosp. i w księgarniach za 10 kr. dostać można. Papieru drukowanego na takie rejestra będzie można dostać w kancelaryi tegoż Towarz.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do dnia 24 kwietnia: Drohojewski Tytus z Czorsztyna. Ulicki Michał greko-kat. ksiądz, Kuziemski Michał ksiądz kanonik, Zapałowicz Antoni z Wiednia. Neumann Gustaw z Wrocławia. Homolacz Klementyna z Galicyi.

Wyjechali: Ulicki Michał do Lwowa Worzischek lekarz pułkowy do Temeszwaru. Christian Franciszek porucznik do Tyrolu. Kotzebue Wilhelm z żoną, Pilecki Józef do Prus.— Aleksander Mikołaj do Lipska. Grodzicki Seweryn z żoną do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Londyn 18 kwietnia. Gdyby podobieństwem było oszacować dziś zapasy wszystkich większych przedmiotów handlu, które się znajdowały w pierwszych 20 latach naszego stulecia po głównych targach europejskich, a przy tém ówczesną ludność Europy i jéj siły konsumpcyjne — i wszystko to porównać z dzisiejszym stanem rzeczy, z dzisiejszemi żywiołami i datami, — nie mamy żadnej wątpliwości, że dzisiejsze składy towarów trzebaby nazwać małemi. Większa część przedmiotów, mianowicie pochodzenia zaatlantyckiego, spadła niżéj połowy ówczesnéj wartości, gdyż wyrabiane w większych masach, mogą być taniéj sprzedawane. Ludność europejska wzrosła od początku tego wieku o 50%, ale żyjące obecnie 260 milionów ludzi konsumuje stosunkowo więcéj jak owe 180 milionów żyjących w r. 1800. We wszystkich krajach polepszył się byt mieszkańców, większe obudziły się żądania użycia i więcéj są one zaspakajane za pomocą wiadomości lepszych, większéj czynności i rozgałęzionego przemysłu. Przekonanie, że po głównych targach europejskich rzadko większe znajdują się zapasy ważniejszych artykułów handlu, aniżeli one wystarczyć mogą na kilkomiesięczną potrzebę, nieraz dawało powód do słusznych obaw; ale pomnożone i ulepszone środki komunikacyjne zdołają dowozy szybko i regularnie ułatwić: zaleta na czas tylko pokoju wystarczająca, ale którąby w czasie wojny wiele ucierpieć musiała. Często jednak widzimy znaczne podnoszenie się cen towarów przy najlżejszym widoku powiększonéj konsumpcyi lub chwilowym ubytku produkcyi.

Wątpliwą jednakże rzeczą pozostanie, czyli dzisiejsza produkcya krajów zamorskich utrzymać się zdoła na równi z możnością zużycia w Europie. Statystyczne dokumenta leżą przed nami, które wykazują, że w tym kraju w ostatnich tylko 9 latach zużycie pomnożyło się następnie:

bawełna	41%	tytoń	25%
wełna	64 „	wino	38 „
jedwab	46 „	herbata	38 „
len	80 „	cukier	60 „
konopie	61 „	spirytusy	53 „

W innych krajach europejskich wzrost zużycia nie jest tak znaczny, ale natomiast Zjedn. Stanów Ameryki półn. i sąsiednie kraje przedstawiają 30 milionów nowych konsumentów, którzy muszą od innych producentów kupować te przedmioty, których sami nie są w stanie dostarczyć.

Przy utrzymaniu pokoju europejskiego, o czém dziś wątpić nie należy, tak dzisiejsze zapasy towarów jak i oczekiwane w r. b. dowozy muszą się bardzo małemi wydawać, a niekiedy zupełnie nieznacznemi; a że wartość żadnego artykułu nie jest nadzwyczaj wysoką, dalsze przeto powiększenie się konsumpcyi jest więcéj niż prawdopodobne, jeżeli artykuły pożywienia pozostaną tanie, a pieniądze kredyt i zaufanie nie będą zachwiane.

Jak zawsze tak i w tym roku mało ruchu na naszych targach na wiosnę; gdyby jednak należało powyższe zdanie o wartości monety, o zapasach i dowozach towarów uznać za słuszne, nie można wcale wątpić o większéj czynności na targach, a takowa co rok objawia się w początkach lata.

Handel naszego kraju jest obszerny przy zmiennéj fluktuacyi przemysłu fabrycznego, ale wszystkie klasy mają aż nadto roboty i rzetelne żalenia się nie mogą powstawać.

Suse & Sibeth.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $96^{7}/_{16}$.— Metaliki $4^{1}/_{2}$- procent. $84^{7}/_{16}$.— Metaliki 4-proc. $75^{7}/_{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $89^{1}/_{4}$.— $2^{1}/_{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $298^{1}/_{3}$. Augsburg $132^{3}/_{4}$. — Londyn 13 1 kr. — Paryż 157. — Akcye Bankowe 1215. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski z d. 23 kwietnia. Banknoty: $81^{5}/_{6}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ros. 35 gr. 3. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają $91^{3}/_{4}$.— Cwanc. stare $107^{1}/_{8}$ nowe $108^{5}/_{6}$.

Kurs lwowski z d. 22 kwietnia. Dukat holen. 6 złr. 3 kr. — Dukat ces. 6 złr. 10 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 33 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr. 2 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 30 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 89 złr. 28 kr.

Kurs wiedeński z dnia 23 kwietnia. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka $84^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1270. — Akcye Kolei żelaz. $131^{3}/_{4}$.— Agio od złota $38^{3}/_{4}$, od srebra $33^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 23 kwietnia. Banknoty austryac. $76^{3}/_{4}$.— Polski kurant $94^{7}/_{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94, dawne 94 — Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. 74.

URZĘDOWE.

Nr. $22{,}626/_{850}$ RADA MIASTA KRAKOWA. [823]

Posiedzenie Ogólne.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 1 maja r. b. o godzinie 10 zrana odbędzie się w gmachu Rady miejskiéj pod l. 125 przy ulicy Kanonnéj głośna licytacya in plus na sprzedaż materyałów z szopy drewnianéj obok ratusza Kazimierskiego stojącéj. Cena szacunkowa, od któréj licytacya rozpoczętą zostanie, na złr. 13 kr. 25 m. k. oznacza się. Licytanci wadium w kwocie złr. 2 złożyć są obowiązani.— Bliższe warunki, oraz wymiar i oszacowanie materyału, w biórze wiceprezesa Rady miejskiéj w godzinach kancelaryjnych przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 14 kwietnia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki*.— Z. S. Jnego *Zawisza*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
24	2	27" 3'". 808	+ 13° 2	3'" 78	ppnzac. słaby	pochmurno	przed poł. przerw. deszcz		
„	10	„ 3 976	+ 9 4	3 41	„ „	pogoda		+ 13° 5	+ 9° 4
25	6	„ 3 574	+ 9 0	3 59	wschod. średni	pochm.			

W DRUKARNI CZASU.